A. D. 1929 CURRENDA Nrus IV

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA „DIVINI CULTUS"

o bardziej gorliwem popieraniu liturgji, śpiewu gregorjańskiego i muzyki kościelnej,

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOŻYCH NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

Kościół, któremu Założyciel jego, Chrystus, poruczył opiekę nad świętością służby Bożej, ma obowiązek, by zachowując istotę Ofiary i Sakramentów, ustanawiał ceremonje, podawał przepisy i formuły, układał modlitwy, śpiew, przez coby sprawowanie świętych tajemnic wspaniale i publicznie najlepiej odbywać się mogło — a które to czynności szczególnie święte, nazywamy liturgją. A liturgja jest sprawą naprawdę świętą; przez nią bowiem podnosimy się do Boga i łączymy się z Nim, wyznajemy wiarę swoją i poczuwamy się do obowiązków względem Niego za odebrane dobrodziejstwa i pomoce, których nieustannie potrzebujemy. Stąd zachodzi pewien związek wewnętrzny pomiędzy nauką wiary a liturgją świętą oraz między kultem chrześcijańskim a uświęceniem ludu. Z tego powodu Celestyn I mniemał, że w czcigodnych formach liturgicznych wyrażone jest prawidło wiary; mówi bowiem: „Podana przez Kościół modlitwa jest prawidłem wiary. Kiedy bowiem pasterze wiernego ludu powierzone sobie sprawują poselstwo, wstawiają się u łaskawości Bożej i proszą i błagają wśród westchnień całego Kościoła"[1]).

Wspólne te modły, zwane naprzód dziełem Bożem (opus Dei), później służbą Bożą (officium divinum), jakby dług codziennie Bogu spłacany, zanoszono niegdyś dzień i noc z gorliwym współudziałem wiernych. I podziwienia godną jest rzeczą, jak wielce owe śpiewy zdobiące nabożne modlitwy i czynność liturgiczną już od najdawniejszych czasów przyczyniały się do rozbudzenia pobożności wśród ludu. W starożytnych bowiem przedewszystkiem bazylikach, w których biskup, kler i lud naprzemian śpiewem wysławiali Boga, pienia liturgiczne taki przemożny wywierały wpływ, że wielu bardzo barbarzyńców, jak świadczą dzieje, zwracało się do kultury chrześcijańskiej i obywatelskiej. W świątyniach wrogowie prawdy katolickiej poznawali głębiej dogmat świętych obcowania; z tego powodu arjanin Walens, niezwykłym jakimś lękiem podczas tajemniczej ofiary Bożej, sprawowanej przez św. Bazylego, ogarniony, odchodził od zmysłów; a w Medjolanie heretycy zarzucali św. Ambrożemu, że urzeka tłumy śpiewami liturgicznemi, pod których wpływem Augustyn powziął zamiar zostania chrześcijaninem. W kościołach wreszcie, w których z całej niemal miejscowości chór potężny

[1]) Epist. ad episcopos Galliarum, Patrol. Lat., L. 535.

powstawał, robotnicy, architekci, malarze, rzeźbiarze, także i literaci zdobywali przez liturgję tę znajomość teologji, która dziś z pomników owego średniowiecza tak silnie przebija.

Stąd można zrozumieć, dlaczego Papieże tak troskliwie strzegli i bronili liturgji; a jak wielce troszczyli się o określenie dogmatu odpowiedniemi słowy, tak porządkowali pilnie i zachowywali i chronili przed wszelkiem skażeniem przepisy św. liturgji. Jasną również jest rzeczą, dlaczego Ojcowie św. liturgję św. (albo przepisy modlenia się) słowy i pismy wyjaśniali; a Sobór Trydencki wyraził życzenie, aby ją ludowi chrześcijańskiemu tłumaczono i wyjaśniono.

Co się zaś tyczy naszych czasów, to Pius X obrał sobie w zarządzeniach owych z przed laty XXV obwieszczonych przez Motu proprio a odnoszących się do śpiewu gregorjańskiego i muzyki świętej, jako cel główny rozbudzenie i rozwinięcie ducha chrześcijańskiego wśród ludów przez rozumne usunięcie tych naleciałości, które nie odpowiadały świętości i majestatowi świątyni. Albowiem w tym zamiarze wierni schodzą się do domów Bożych, by czerpać tu pobożność jako u szczególnego źródła przez czynne uczestniczenie w czcigodnych tajemnicach Kościoła i jego uroczystych modłach publicznych. Niemało więc zależy na tem, aby to, co jest ozdobą liturgji, ujęte było w jakieś prawidła i przepisy Kościoła i aby sztuki piękne w rzeczy samej, jak się tego słuszność domaga, służyły i najszlachetniej pomagały czci Bożej; nie wyjdzie to sztukom pięknym, w miejscach świętych używanym, na szkodę, lecz raczej doda im większej godności i chwały. Spełniło się to w sposób przedziwny na muzyce kościelnej; gdziekolwiek bowiem owe przepisy starannie przeprowadzono, tam pojawiła się piękność cennej tej nad wyraz sztuki i duch religijny wspaniale począł się rozwijać; lud bowiem chrześcijański, duchem liturgicznym głębiej przejęty, przywykł do gorliwszego udziału i w nabożeństwie eucharystycznem i w śpiewie psalmów i modłach publicznych. Doznaliśmy tego sami ku Naszej radości, kiedy w pierwszym roku pontyfikatu Naszego, potężny chór kleryków wszystkich narodów uświetnił śpiewem gregorjańskim uroczystą Mszę św., którąśmy w Bazylice Watykańskiej odprawili.

To też ubolewać tu trzeba nad tem, że w niektórych miejscowościach przepisów tych pełnych mądrości nie przeprowadzono; stąd też nie zebrano z nich oczekiwanych owoców. Wiemy bowiem dobrze, że jedni wmawiali w siebie, że ich prawa wydane tak uroczyście nie obowiązują; niektórzy zaś poddali się im naprzód, ale powoli skłonili się ku temu rodzajowi muzyki, który należy ze świątyń zupełnie usunąć; gdzieniegdzie wkońcu uważano się z powodu uroczystych zwłaszcza rocznic słynnych muzyków za uprawnionych do wykonania w świątyni niektórych utworów, które jakkolwiek piękne, lecz nie odpowiadające świętości domu Bożego i liturgji, nie nadawały się zupełnie do kościołów.

Aby jednak duchowieństwo i lud praw tych i przepisów, które święcie i nienaruszenie w całym Kościele zachować należy, sumienniej słuchał, pragniemy niejedno dorzucić z doświadczeń, zdobytych w ubiegłych 25 latach. Czynimy to tem chętniej, że w tym roku obchodzono nietylko pamięć, jak to już zaznaczyliśmy, odnowienia muzyki świętej, lecz również wspomnienie słynnego mnicha Gwidona z Arezzo, który przybywszy przed dziewięciuset mniejwięcej laty na wezwanie Papieża do Wiecznego Miasta, przedstawił ów genjalny swój pomysł, za pomocą którego śpiewy liturgiczne od

wieków już przekazywane łatwiej mogły się rozpowszechnić i na pożytek i ozdobę Kościoła i sztuki nieskażone na przyszłość się zachować. W pałacu laterańskim, gdzie niegdyś św. Grzegorz Wielki po zebraniu, uporządkowaniu i pomnożeniu skarbu świętej monodji jako spuścizny i upominku Ojców, Szkołę (Schola) ową przesławną dla utrwalenia prawdziwej interpretacji śpiewów liturgicznych tak mądrze ustanowił, mnich Gwidon zastosował godny podziwienia swój pomysł wobec kleru rzymskiego i samego Papieża, który rzecz gorąco zalecając i wynosząc zasługi, sprawił, że nowość ta szeroko i daleko powoli się rozeszła a wszelki rodzaj muzyki przez to wielką odniósł korzyść.

Pragniemy więc wszystkim Biskupom i Ordynarjuszom, którzy jako strażnicy liturgji, troszczyć się winni o sztuki święte w kościołach, polecić tu niejedno, jakby odpowiedź na życzenia przedłożone Nam z tylu kongresów muzycznych, także z ostatniego zjazdu, odbytego w Rzymie, przez wielu Biskupów i gorliwych bardzo w tej sprawie działaczy, których zasłużoną tu pochwałą zaszczycamy; nakazując, by poniższe zasady z użyciem jak najskuteczniejszych dróg i środków przeprowadzono.

I. Kandydaci stanu duchownego nietylko w Seminarjach, ale i w domach zakonnych, niech się uczą już od pierwszej młodości śpiewu gregorjańskiego i muzyki św. z tego powodu, że wtedy łatwiej nauczą się modulacyj i tonów; a niedomagania głosu, jeśli im może podlegają, usunąć albo przynajmniej naprawić mogą, których później, w latach dojrzalszych, nie zdołają już wyleczyć. Rozpocząć trzeba naukę śpiewu i muzyki od szkoły najniższej i udzielać jej następnie w gimnazjum i liceum; w ten bowiem sposób będzie można tym, którzy mają przyjąć święcenia, jako zaprawionym zwolna w śpiewie, podczas nauk teologicznych bez jakiegokolwiek wysiłku i trudu podać ową wyższą wiedzę, słusznie bardzo estetyką śpiewu gregorjańskiego i muzyki, polifonji i gry na organach zwaną, a którą duchowieństwo dokładnie znać powinno.

II. Niech więc w Seminarjach i innych uczelniach odbywa się celem wykształcenia kleru świeckiego i zakonnego krótkie, ale częste, niemal codzienne zajęcie i ćwiczenie się w śpiewie gregorjańskim i muzyce świętej; jeśli wykonywać się je będzie w duchu liturgicznym, przyniesie umysłom alumnów po naukach poważniejszych raczej wypoczynek niż znużenie. Rozleglejsze i pełniejsze wyszkolenie obojga kleru w muzyce liturgicznej przyczyni się niechybnie do przywrócenia officium choralnego, które jest szczególną częścią kultu Bożego, do dawnej godności i świętości, a również do podniesienia szkół (scholae) i tak zwanych kapel muzycznych (capellae musicorum) do dawnej chwały.

III. Kierownicy i wykonawcy czci Bożej w bazylikach i katedrach, kolegjatach i świątyniach zakonnych powinni wszelkiemi siłami starać się o rzetelne odnowienie officium choralnego, to znaczy wedle zarządzeń Kościoła; nietylko więc o to, aby wedle ogólnego przepisu officium odprawiano zawsze godnie, uważnie i pobożnie, ale także wedle prawideł śpiewu; w śpiewaniu psalmów, pilnie uważać trzeba i na intonację, na środkowe i końcowe według nut wykonanie melodji i na odpowiednią przerwę przy asterysku, wreszcie na owo zgodne śpiewanie wierszy psalmów i zwrotek hymnów. Jeśli się to znamienicie wykona, wtedy wszyscy należycie śpiewając, okazują nietylko w przedziwny sposób jedność umysłów swoich w uwielbianiu Boga, ale w przemiennym śpiewie dwóch chórów naśladują niejako ów śpiew chwalebny Serafinów, wołających jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty“.

IV. Aby zaś na przyszłość nikt nie szukał wymówek, by uważać się za zwolnionego od obowiązku poddania się prawom Kościoła, winny wszystkie kapituły katedralne i zakonne o sprawach tych radzić na sesjach; a jako niegdyś istniał kantor albo rektor chóru, tak należy na przyszłość w chórach kanonickich i zakonnych wybrać znawcę, któryby i przepisy liturgji oraz śpiewu choralnego przeprowadził, i błędy poszczególnych osób i chóru całego naprawił. Przy tej sposobności nie można pominąć przepisu z dawnej i nieprzerwanej praktyki Kościoła pochodzącego a dotąd w samych konstytucjach kapitulnych istniejącego, że ktokolwiek obowiązany jest do officium chóralnego, winien przynajmniej znać dobrze śpiew gregorjański. Śpiewem zaś gregorjańskim, który we wszystkich kościołach jakiegobądź rodzaju winien rozbrzmiewać, jest ten, który wedle starych ksiąg do dawnego stanu przywrócony, Kościół w wydaniu autentycznem czcionkami drukarni watykańskiej już ogłosił.

V. Polecamy gorąco wszystkim, do których się to odnosi, chóry kościelne (capellae musicorum), które z biegiem czasu ustanowiono w bazylikach i większych świątyniach w miejsce dawnych szkół z tem zadaniem, żeby tam polifoniczną przedewszystkiem wykonywały muzykę. W sprawie tej nadmienić należy, że polifonję świętą sławia się na drugiem miejscu po śpiewie gregorjańskim; z tego powodu pragniemy gorąco, aby tego rodzaju kapele, które od XIV do XVI stulecia tak kwitnęły i dziś tam zwłaszcza się odrodziły i odżyły, gdzie liczne a okazałe nabożeństwa większej domagają się liczby śpiewaków i znamienitszego ich doboru.

VI. Szkoły chłopców (Scholae puerorum) niech powstaną nietylko przy większych świątyniach i katedrach, ale także przy mniejszych i parafjalnych kościołach; niech nauczyciele kapel uczą chłopców należytego śpiewu, aby ich głosy wedle dawnego zwyczaju kościelnego łączyły się z chórem męskim, zwłaszcza, że w muzyce polifonicznej, jak niegdyś, użyć ich należy do najwyższego głosu, który nazywano zwykle cantus. Z ich grona jak wiadomo, wychodzili, zwłaszcza w w. XVI, najlepsi mistrze polifonji, pomiędzy którymi bez wątpienia księciem jest ów słynny Jan Piotr Alojzy Palestrina.

VII. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że gdzieniegdzie usiłowano przywrócić pewien rodzaj muzyki, nie zupełnie, zwłaszcza z powodu nadmiernego użycia instrumentów, odpowiadający nabożeństwom, wyznajemy tu, że Kościół żadną miarą nie może śpiewu z towarzyszeniem instrumentów uważać jako doskonalszej i czynnościom świętym odpowiedniejszej formy muzycznej; wypada bowiem, żeby raczej głos niż instrumenta, rozlegał się w świątyniach: głos kleru, śpiewaków i ludu. Nie należy jednakże mniemać, że Kościół powstrzymuje rozwój muzyki, stawiając głos ludzki ponad jakikolwiek instrument; żaden bowiem instrument, chociażby przedni i doskonały nie zdoła w wyrażeniu uczuć wewnętrznych przewyższyć głosu ludzkiego, zwłaszcza w owych chwilach, kiedy dusza posługuje się nim, by modły i uwielbienia wznieść do wszechmocnego Boga.

VIII. Istnieje też właściwy instrument muzyczny w Kościele, przekazany przez pokolenia poprzednie, zwany organami; one to uważało się ze względu na ich przedziwną jakąś powagę i majestat jako godne, by się łączyły z liturgicznemi obrzędami, czy to gdy towarzyszą do śpiewu, czy też, gdy w czasie milczenia chóru, zgodne z przepisami miłe wygrywają harmonje. Ale i tu unikać trzeba owego mieszania rzeczy świętych

ze świeckiemi, którego przyczyną są i ci, którzy budują organy i niektórzy organiści, gdyż pobłażają zwyrodnieniom najnowszej muzyki, przez co ten piękny instrument odchylił się od wyznaczonego mu celu. Prawda, życzymy sobie, żeby wszelka muzyka organowa wciąż się rozwijała, ale nie możemy się wstrzymać od skargi, że usiłuje się jak ongi, za pomocą innych form muzycznych, słusznie przez Kościół wzbronionych, tak obecnie za pomocą form najnowszych wprowadzić do świątyni ducha świeckiego; formy te, skoroby się błyskotliwie poczęły panoszyć, musiałby je Kościół bezwzględnie potępić. Niech w Kościele jedynie te rozbrzmiewają melodje, które odpowiadają majestatowi miejsca i świętości obrzędów; pod tym bowiem warunkiem odrodzi się sztuka i tych, którzy budują organy, i tych, którzy ich używają ku wielkiemu pożytkowi liturgji świętej.

IX. Aby wierni w nabożeństwie czynniej uczestniczyli, należy śpiew gregorjański w tych częściach, które się do ludu odnoszą, do użytku ludu przywrócić. A naprawdę potrzeba nader wielka, aby wierni nie jako obcy i niemi widzowie, lecz przejęci nawskróś pięknością liturgji taki brali udział w swiętych obrzędach — również i w uroczystych pochodach albo tak zwanych procesjach z ugrupowaniem kleru i stowarzyszeń — żeby naprzemian śpiewali w przepisany sposób z kapłanem albo chórem; jeśli się to pomyślnie rozwinie, nie zdarzy się, żeby lud albo wcale, albo słabym jakimś i przyciszonym pomrukiem zaledwo odpowiadał podczas wspólnych modłów, odprawianych w języku liturgicznym albo ojczystym.

X. Niech usiłowania obojga kleru pod przewodnictwem Biskupów i Ordynarjuszów ku temu zmierzają celowi, aby albo sami albo przez innych mężów rzeczy świadomych otoczyli pieczołowitością wyszkolenie ludu w liturgice i muzyce jako z nauką chrześcijańską złączonych. Osiągnie się to łatwiej zaprawianiem w śpiewie liturgicznym zwłaszcza szkół, stowarzyszeń pobożnych i innych zrzeszeń; domy zakonników, sióstr i niewiast pobożnych niech ochoczo zabiegają, by ten cel osiągnąć w rozmaitych instytucjach naukowych, któremi zawiadują. Spodziewamy się również, że walnie do tego przyczynią się te stowarzyszenia, które w zależności od władz duchownych w niektórych krajach zabiegają o odrodzenie muzyki świętej wedle praw Kościoła.

XI. Aby zamiary te wszystkie osiągnąć, potrzeba nieodzownie wytrawnych i licznych bardzo nauczycieli. W sprawie tej wyrażamy uznanie owym Szkołom i Instytutom, tu i ówdzie w świecie katolickim założonym; wpajając bowiem owe wiadomości, urabiają znakomitych bardzo i odpowiednich nauczycieli. Ale nadewszystko godzi się na tem miejscu wspomnieć i podnieść Papieską Szkołę Wyższej Muzyki kościelnej, w Mieście Wiecznem w r. 1910 przez Piusa X założoną. Szkołę tę, którą następnie najbliższy Nasz poprzednik Benedykt XV ochotnie popierał i nowe dla niej umieszczenie darował, My szczególniejszemi otaczamy względami jako drogocenną spuściznę po dwóch Papieżach i gorąco pragniemy ją zalecić wszystkim Ordynarjuszom.

Zdajemy sobie jednak dokładnie sprawę, ile powyższe zarządzenia Nasze wymagają wysiłku i pracy. Każdy jednak wie, jak liczne i z jakim artyzmem wykonane dzieła przekazali potomności przodkowie nasi, żadnemi nie zrażeni trudnościami, ponieważ gorącą przejęci byli pobożnością i duchem liturgicznym. I nic dziwnego: co bowiem z owego wewnętrznego wypływa życia, którem żyje Kościół, przewyższa najdoskonalsze

dzieła tego świata. Niech więc trudności najświętszego tego przedsięwzięcia pobudzają i podnoszą a nie zniechęcają serc Przełożonych Kościoła; poddając się zgodnie i wytrwale woli Naszej bez wyjątku, podejmą dla Najwyższego Biskupa pracę biskupiego urzędu najgodniejszą.

To ogłaszamy, oświadczamy i zatwierdzamy, postanawiając, że niniejsza Konstytucja Apostolska ma być teraz i w przyszłości stałą, ważną, i skuteczną — i że pełne i nienaruszalne prawne skutki uzyskuje i otrzymuje bez względu na jakiekolwiek tym przeciwne przepisy. Nikomu zatem nie wolno Konstytucji tej przez Nas ogłoszonej nadwyrężać albo zuchwale się jej sprzeciwiać.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w pięćdziesiątą kapłaństwa Naszego rocznicę, dnia 20 grudnia roku 1928 pontyfikatu Naszego siódmego.

Br. Andrzej Kard. Früwirth
Kanclerz św. Kościoła Rzym.

Kamil Kard. Laurenti
Św. Kongr. Obrz. Proprefekt

Józef Wilpert, Dziekan Kol. Proton. Apostolskich
Dominik Spolverini, Protonotarjusz Apostolski

Pontificia Commissio pro Russia.

MONITUM DE RUSSIS AD CATHOLICAM FIDEM REDEUNTIBUS.

(Acta Sanctae Sedis N-rus 2/29).

Haud raro evenit ut aliquis e Russis extra patriam commorantibus sive clericus sive laicus, Dei adiuvante gratia, in sinum Ecclesiae Catholicae redeundi manifestet desiderium atque loci Ordinarium eiusve delegatum supplex adeat ut ad abiurationem et Fidei professionem in foro externo admittatur.

Ne in re tanti momenti faciliores se praebeant, praesertim si de personis sibi minime vel parum notis agatur, Ordinarii locorum monentur ut singulos casus huic Pontificiae Commissioni vel, ubi adsit, Apostolico Legato mature exponant, atque iuxta peculiares instructiones quae pro opportunitate ipsis traditae fuerint sese gerant.

Interdum non erunt oratores reiiciendi vel deserendi, sed prudenti sacerdoti commendandi qui ipsos catholicam doctrinam doceat eorumque mores et animum perscrutetur et vigilet.

Datum Romae, ex aedibus Pont. Commissionis pro Russia, die 12 mensis Ianuarii anno 1929.

A. Card. Sincero, Praeses.

L. S. *Carolus Margotti*, Secretarius.

Sacra Congregatio Rituum.

INSTRUCTIO DE COMMUNIONE PLURIUM INFIRMORUM.

Quo breviori et faciliori ratione sacra Communio pluribus infirmis ministrari valeat, Sacra Rituum Congregatio sequentem instructionem probari posse censuit; nimirum:

Quando sacra Communio distribuitur pluribus infirmis, qui in eadem domo, vel in eodem hospitali, sed in distinctis cubiculis degant, Sacerdos vel Diaconus ministrans,

in primo tantum cubiculo recitet plurali numero omnes preces ante infirmorum Communionem dicendas iuxta Rituale Romanum, Tit. IV, cap. 4; in aliis autem cubiculis dicat tantummodo preces: *Misereatur tui... Indulgentiam... Ecce Agnus Dei...* semel *Domine non sum dignus... Accipe frater (soror)...* vel *Corpus Domini nostri Iesu Christi...;* et in ultimo cubiculo addat versum: *Dominus vobiscum,* cum suo responsorio et cum sequente oratione plurali numero dicenda: *Domine sancte...* ibique, si qua particula consecrata superfuerit, benedictionem eucharisticam impertiatur, ac tandem reliquas preces praescriptas in Ecclesia de more persolvat.

Facta postmodum de his omnibus Sanctissimo Domino nostro Pio Papae XI per infrascriptum Cardinalem Sacrae Rituum Congregationi Pro Praefectum relatione, Sanctitas Sua praefatam instructionem ratam habuit et confirmavit; eamque pro opportunitate adhibendam benigne concesit. Contrariis non obstantibus quibuscumque.

Die 9 Ianuarii 1929.

C. Card. Laurenti, S. R. C., Pro Praefectus.
Angelus Mariani, Secretarius.

Officium et Missa
pro festo Sacratissimi Cordis Jezu et ejus Octava.

W „Acta Apostolicae Sedis", w zeszycie lutowym 1929, ogłoszono nowe Officium i Mszę o Najśw. Sercu P. Jezusa. Uroczystość Serca P. Jezusa podniesiona do rzędu Dupl. I classis cum Octava privilegiata III ordinis. To nowe Officium i Mszę zamówiła „Polonja" w Tarnowie u Pusteta, w „Polonji" więc można je nabywać.

W Directorium będą następujące zmiany:

A. 6 (Junii) Fer. 5. Vesperae propr. de sequ. ttm. Compl. Dom. Doxologia Hymnorum per tot. Oct. propria.

A. J. Fer. 6. **SS. Cordis Jesu.** dx. 1 cl. cum Oct. privil. III ord. Officium novum; ad Prim. per tot. Oct. in Resp. br. „Qui Corde fundis gratiam", Missa propria, Gl. O. I. (Coram SSmo non sum. com. de SSmo.) Cr. Pf. propria.
In Vesp. (pr.) — Compl. Dom.

A. 8. Sabb. **De II die infra Oct.** sdx. Off. ut in festo et l. pr. L. I Noct. Scr. Resp. de festo. Ad Laudes et Horas ps. de Dom.
Missa, ut in festo, Gl. 2 or. Concede 3. Ecclesiae. O. I. Cr. Pf. pr.
Vesperae ut in festo. Capit. Carissimi de Dom., com. Oct. et SS. Primi et Feliciani Mm Compl. Dom.

A. †† 9. **Dom. infra Oct. et 3 p. Pent.** De ea. sdx. Off. ut in festo et l. pr. L. I N. Scr. Resp. de festo. LL. II et III N. propriae, com. Oct. et SS. Mm.
Missa pr. Gl., 2 or. Oct. 3 or. S. Mm. O. I. Cr. Pf. pr. de Oct.
In Vesp. com. seq., Oct. et S. Margar.

A. 10. Fer. 2. **B. Bogumili C.** dxmj. Off. ord. L. I. N. Scr. Resp. de Festo com. Oct.
In M. Gl. 2 or. Oct. 3 S. Marg. O. I. Cr. Pf. de Oct.
Vesp. de seq. com. prc., Oct. et S. Marg. — C. Dom.

R. 11. Fer. 3. S. **Barnabae Ap.*** dmxj. Off. de Com. et l. pr., com. Oct.
M. Gl. 2 or. Oct. O. I. Cr. Pf. Apost.
In Vesp. com. seq., Oct. ac SS. Basilidis et Soc. Mm. — Compl. Dom.

A. 12. Fer. 4. S. **Joannis a Facundo C.** dx. Off. ord., L. I N. de Scr. Resp. de Festo 9 L. et 2 com. SS. Mm., 1 Oct.
In M. Gl. 2. or. Oct. 3. SS. Mm. O. I. Cr. Pf. Oct.
Vesp. a cap. de seq., com. prc. et Oct.

A. 13. Fer. 5. S. **Antonii de Padua C.** dx. Off. ord. L. I Noct. de Scr. Resp. de Festo com. Oct.
In Missa Gl. 2 or. Oct. O. I. Cr. Pf. Oct.
Vesperae de seq. nt. in I Vesp. festi, com. prc. et. S. Basilii Magni E. C. E. D. — Compl. Dom.

A. 14. Fer. 6. **Octava SS. Cordis Jesu.** dmxj. Off. ut. in festo et l. pr. LL. I Noct. de Scr. Resp. de Festo LL. II et III N. pr. 9 L. com. S. Basilii.
In Missa Gl., 2 or. S. Basilii O. I. Cr. Pf. Oct.
In Vesperis com. seq., S. Basilii Magni ac SS. Viti et Soc. Mm. Compl. Dom.

Ojciec św. o zadaniach Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Pismo J. Em. Ks. Kardynała Sekretarza Stanu do J. Em. Ks. Kardynała Prymasa.

Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości Nr. 77103. Watykan, dnia 1 lutego 1929 r.
Eminencjo! Sprawozdanie Waszej Eminencji z rozwoju i działalności młodzieży katolickiej w Polsce, zrzeszonej w „Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej", sprawiło Ojcu św. wielką przyjemność i jako świadectwo wzniosłych ideałów i pięknych czynów, i jako zapowiedź niezawodna dalszych postępów i wzmożonej działalności tej organizacji na przyszłość.

Jego Świątobliwość upatruje z głębokiem zadowoleniem niejako nowy dowód troskliwej opieki Opatrzności Bożej nad Kościołem świętym w tem, że z łona wiernego ludu wychodzą liczne a gorące zastępy młodzieńcze w chwili, gdy zewsząd uderzają w ludzkość fale nowoczesnego pogaństwa, zwiastujące światu smutne jutro. Pan Bóg wyposażył młodzież w osobliwsze dary, które ją wybitnie uzdolniają do sprowadzenia społeczeństwa na drogi prawa Bożego. Odznacza się młodzież szczerą wiarą, odwagą zdecydowaną i ukochaniem wielkich szczytnych ideałów. Nie dziw, że Boski Mistrz lgnął do młodzieży osobliwszem uczuciem miłości i że Kościół otaczał ją po wszystkie czasy bardzo troskliwą opieką, jako tę cząstkę owczarni Chrystusowej, która potrzebuje starannego kierunku, a dobrze prowadzona z całą gotowością przejmuje się zbawiennemi zasadami Chrystusowemi. I właśnie do tej łatwości odczuwania i entuzjastycznego przeżywania ideałów ewangelicznych, nawiązuje Kościół, gdy w szeregi Akcji katolickiej zaprasza i wprowadza hufce młodzieńcze, uważając za bardzo wskazany i użyteczny ich udział w obronie i krzewieniu wiary.

Z tej mądrej a ojcowskiej pedagogji Kościoła wynika, że dwoma zasadniczemi względami powinien się kierować katolicki ruch młodzieży, odcinając się tem samem

ostro i całkowicie od wszystkich innych organizacyj, które wyłaniają się z nowoczesnego społeczeństwa. Z jednej strony powinien on czerpać wszelkie natchnienie ideowe i energję wewnętrzną z wiary i z Boskiego płomienia łaski do tego stopnia, iżby w swych zamierzaniach był ruchem istotnie religijnym i by ten charakter niedwuznacznie i stanowczo przejawiał się na zewnątrz. Z drugiej strony ruch ten powinien być ściśle i jedynie podporządkowany hierarchji kościelnej, owej najwyższej instytucji, której wyłącznie Chrystus powierzył skarby swej nauki, swego prawa i zbawienia. Te podstawowe znamiona nadają stowarzyszeniom młodzieży katolickiej osobliwszy urok w oczach społeczeństwa. Dla tych cech są te związki drogie Ojcu świętemu jak oko w głowie. A ten szczególny ich charakter nietylko nie krępuje w niczem ich wzrostu i działalności, lecz je ożywia i kształtuje ku celom nieporównanie wysokim i praktycznym, ku współpracy z hierarchją kościelną w Boskiem a niezwłocznem dziele apostolstwa chrześcijańskiego.

Ileż to nowych a przepięknych nadziei budzi Zjednoczenie Młodzieży Polskiej właśnie dlatego, że Papież, Biskupi i duszpasterze poszczególnych parafij widzą w niem hufiec płomienny, dzielący z niemi święte zamiary i twarde boje wojska Chrystusowego. Jakżeż nie życzyć każdej parafji, by miała zorganizowane szeregi młodzieży katolickiej, poddane w bezwzględnej karności proboszczowi w tym duchu i celu, aby przez niego należycie przygotowane i poprowadzone razem z nim staczały święte walki w dziedzinie kultury religijnej, współzawodniczyły z wszystkimi w cnotach chrześcijańskich i zaprawiały się do czynnej służby miłosierdzia katolickiego!

Ma zatem Zjednoczenie Młodzieży Polskiej podwójne zadanie: zadanie wewnętrzne wychowawcze i zadanie zewnętrznego apostolskiego czynu. Powinno ono więc w dalszym ciągu pielęgnować najstaranniej własne chrześcijańskie wyrobienie przez pogłębienie wiedzy religijnej, przez płonącą pobożność, karmioną przedewszystkiem Boskiemi siłami Eucharystji św., czerpaną z ust i z serca Kościoła przez głęboki udział w jego liturgji i przez ścisłą a radosną praktykę cnót chrześcijańskich, zwłaszcza czystości obyczajów. Do osiągnięcia właściwego przysposobienia przyczyni się też niemało oddzielne prowadzenie stowarzyszeń męskich i żeńskich, jak się to już zaprowadziło w diecezjach polskich, zwracając przytem uwagę na to, by oba oddziały w stosunku do całości Akcji katolickiej i pod względem skoordynowania środków działania miały jednolity kierunek, poręczając jednak swym członkom wychowanie odmienne i dostosowane do ich specyficznej psychologji i potrzeb.

Na drugiem miejscu Zjednoczenie powinno zaraz przyzwyczajać młodzież do tego, aby wysoko ceniła dar wiary, strzegąc go zazdrośnie i dzieląc się jej światłem z drugimi, zgodnie z wezwaniem, z ktorem Apostoł zwracał się do pierwszych chrześcijan otoczonych poganami: „Między którymi świecicie jako gwiazdy na świecie“. (Fil. 2, 15).

Niechże tedy młodzież katolicka męska i żeńska ukocha apostolstwo Chrystusowe i obronę wiary katolickiej jako najwznioślejszy przejaw miłości. Niechże tej miłości bada i poznaje różnorodne sposoby i niech stosownie do warunków w czyn ciepły wciela jej zmienne formy, podtrzymując misje, wspierając biednych, opiekując się ludem i starając się w przeróżny sposób o to, aby bliźnim nieść pomoc i prawdę.

Jasno stąd wynika, że Zjednoczenie powinno w swej działalności trzymać się zdala od sporów politycznych. Wymagają tego i ścisły stosunek łączący je z hierarchją kościelną

i jego osobliwe zadania i niezbędna mu jedność wewnętrzna i szczególny charakter organizacyj młodzieńczych. Mimo to działalność Zjednoczenia, jak to Ojciec św., kilkakrotnie w podobnych wypadkach zaznaczał, nie będzie bez pożytku dla społeczeństwa, któremu pod każdym względem oddaje ważne przysługi. Nie będzie ona także bez znaczenia dla obrony wiary świętej nawet w dziedzinie politycznej, gdy do tej obrony zawezwie hufce młodzieńcze jakieś szczególne niebezpieczeństwo i głos Biskupów.

W pięknych barwach widzi Ojciec św. przyszłość Zjednoczenia. W myśli i w pragnieniach swoich kojarzy Jego Świątobliwość działalność polskiej młodzieży katolickiej z dokonywującym się odrodzeniem chrześcijańskiem tego kraju, który z bliska poznał i gorąco miłuje. Z temi życzeniami zaś łączy Ojciec św. swe modlitwy o katolicką bystrość i dzielność młodzieży polskiej i o pomyślność dla tych, którzy się nią serdecznie zajmują.

W dowód zaś Swej łaskawości przesyła Jego Świątobliwość Waszej Eminencji i Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej swe błogosławieństwo Apostolskie.

Całując uniżenie ręce Waszej Eminencji, mam zaszczyt przesłać wyrazy najgłębszej czci i szacunku.

Waszej Eminencji
najniższy i najoddańszy sługa
(—) P. Kardynał Gasparri.

Do
Jego Eminencji
Najprzewielebniejszego
Ks. Kardynała Augusta Hlonda
w Poznaniu.

Wizytacja kanoniczna
dekanatu gorlickiego i bieckiego.

J. E. Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz dokona wizytacji parafij dek. gorlickiego w następującym porządku:

W Gorlicach 25, 26 i 27 maja (przyjazd 24 po południu), w Zagórzanach 15 czerwca w Kobylance, 16, 17, w Sękowej 18, w Bystrej 19, w Szymbarku 20.

Najprz. Ks. Biskup Sufragan dokona wizytacji dek. bieckiego w tym porządku:

W Wójtowej 2 czerwca (przyjazd 1 po południu), w Lipinkach 3, w Libuszy 4 i 5, w Bieczu 6 i 7, w Binarowej 8, w Czermnej 9, w Szerzynach 10, Ołpinach 11, w Żurowej 12, w Olszynach 13.

W czasie wizytacji wszyscy P. T. Kapłani dodadzą we Mszy św. modlitwę „de Spiritu Sancto“, o ile na to pozwolą rubryki.

Wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Na przesłane wątpliwości co do wystawienia Najśw. Sakramentu dajemy następującą odpowiedź:

1) Wystawienie rozpoczyna się od śpiewu: „Święty, Święty, zawsze Święty...“.

2) Nowe rozporządzenie nie usuwa nakazanego Synodem „Święty Boże“ po prymarji niedzielnej, należy je śpiewać przed śpiewem: „Przed tak wielkim“.

3) „Haec est dies“ przed aspersją zatrzymać.

4) Po aktach: „Niech będzie Bóg uwielbiony“ nie dodawać trzykrotnego „Najświętsze Serce Jezusa“.

5) „Gorzkie Żale“ zaczynać i kończyć jak przepisał Synod.

Pielgrzymka do Rzymu.

Z Nuncjatury Apostolskiej otrzymaliśmy nastąpujący komunikat:

Celem ułatwienia pielgrzymek, udających się w tym roku do Rzymu, w związku z jubileuszem kapłańskim Ojca św. Piusa XI., rząd włoski postanowił dopuścić pielgrzymów do Włoch bez paszportu i wszelkiego rodzaju wiz włoskich, jeżeli tylko będą mieli tesserę indywidualną, lub też zbiorową, sporządzoną przez Ordynarjuszów kościelnych.

Karty indywidalne muszą być zaopatrzone w fotografję i podpis właściciela, oraz pieczęć Kurji Biskupiej.

Dla pielgrzymów zaś, biorących udział w pielgrzymce zbiorowej, kierownik pielgrzymki powinien sporządzić listę zbiorową, obejmującą imiona, nazwiska, oraz podpisy pielgrzymów. Na końcu tej listy kierownik pielgrzymki powinien umieścić oświadczenie tożsamości (identité) pielgrzymów, a pod niem własną fotografję z podpisem.

Podpis kierownika musi być stwierdzony podpisem Ordynarjusza i pieczęcią Kurji Biskupiej.

Rekolekcje.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie rozpoczną się zbiorowe trzydniowe rekolekcje dla P. T. Księży w terminach:

13 maja, 10 czerwca, 8 i 22 lipca, 12 i 26 sierpnia — wieczorem.

Zgłoszenia adresować: Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów, Lwów, ul. Dunin-Borkowskich 11.

Z wydawnictw

1. Ks. Dr Józef Lubelski: *Etyka Katolicka.* Podręcznik dla szkół średnich. Wydanie drugie, Tarnów 1929.

To nowe wydanie, skrócone i przerobione, ujmuje dokładnie i przejrzyście zasady moralności katolickiej, wnika głęboko w trudności wieku młodzieńczego i podaje trafne sposoby skutecznej walki o dobro moralne .Podręcznik godny polecenia.

2. Towarz. Wiedzy chrześć. Lublin — Uniwersytet: „*List J. Św. Piusa XI*“ jest początkiem nowego wydawnictwa Pism Stolicy Apostolskiej w tekście i przekładzie.

3. „Liga Katolicka“ w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 22 wydała: „*Brońmy religji w szkole*“ napisał X. Fr. Kwiatkowski, T. J. — „Złoty wieniec na skronie Piusa XI“ podręcznik do urządzania uroczystości papieskich.

4. „*Polska*“. Z początkiem lutego b. r. za staraniem „Domu Prasy Katolickiej, sp. z o. o.“ w Warszawie (z oddziałem w Poznaniu) wyszedł dziennik „Polska“. Dzien-

nik ten zasługuje na poparcie. Prenumerata mies. 4·50. Wydanie Poznańskie 3·30 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71 — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

5. Rituale parvum seu excerpta e Rituali Romano ecclesiis Poloniae accomodato a SS. D. N. Pio Papa XI. Nakład i druk, Józef Zawadzki, Wilno. Cena opr. w płótno 2·80, brzegi złocone 3·50.

Zmiany wśród Duchowieństwa

Odznaczony: ks. Kazimierz Kaliciński, proboszcz w Biesiadkach, Exposit. can.

Instytuowani: ks. Walenty Mróz, proboszcz z Przydonicy, na probostwo w Porębie Radlnej; ks. Dr Władysław Kuc, proboszcz z Ropczyc, na probostwo w Bochni; ks. Antoni Dunajecki, proboszcz z Brzezin, na probostwo w Kolbuszowej.

Proboszczem w Przydonicy zamianowany ks. Dr Wincenty Bialik.

Administratorem w Brzezinach zamianowany ks. Jan Pyzikiewicz, w Ropczycach ks. Wojciech Pierzga.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: ks. Walenty Piotrowski po ukończeniu administracji w Porębie Radlnej do Ujścia Solnego, ks. Stanisław Mroczka do Wielopola Skrzyńskiego.

Excardanitus et in Diocesim Premisl. incardinatus: ks. Klemens Malarkiewicz.

Z KURJI BISKUPIEJ

W Tarnowie, dnia 20 kwietnia 1929.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie